

Cała moja odwieczna działalność ma źródło w miłości

Za wstawiennictwem Matki Miłosierdzia Maryi utrzymuję stałą więź z Jej Synem Jezusem Chrystusem i w oblubieńczej miłości Ukochanego w miłosnym znaku Jego pełnię z pełnym oddaniem wolę Jego przy jednoczesnym zażywaniu niewymownej i niepojętej radości Jego, która wprowadziła duszę mą w niebiański przybytek wiekuistego szczęścia. Jestem służebnicą Pańską i wszystko dzieje się według Słowa Bożego (Łk 1, 38), i wielbię Stwórcę w głębi duszy swej rozmyślając nieustannie o rzeczach Bożych. Cała moja odwieczna działalność ma źródło w miłości, bo przecież nad wyraz miłuję Oblubieńca Niebieskiego spełniając wszelkie nakazy Jego z zachowaniem przykazań Jego (J 14, 21) i potrafię radować się tylko w Nim, i dla Imienia Jego znoszę najcięższe trudy i przykrości. Wolę swoją poddałam woli Słowa Wcielonego, aby we mnie spełniły się zamiary Jego i wszystko wypełnia się przez Gwiazdę Morza Maryję, bo tylko przez Nią spełniają się jak najdoskonalej polecenia Boże.

Rozpalona nad wyraz żywym płomieniem miłości Boskiego Oblubieńca Jezusa Chrystusa dusza ma niejednokrotnie przebywać w niepojętych odblaskach wiecznej światłości Umilowanego, także próbuje ona odrobinę wiecznej wiekuistości, dlatego też w odblasku światła Pana naszego nieustannie odnawia się ona w Nim, przez co upodabnia się do Niego stawiając opór przemocy, i dając świadectwo pokoju i miłości, aby ludzkość pobudzić do przebywania w źródle wiecznego życia i wiecznej radości, co jest zadaniem wiekuistego zbawienia dla naszych dusz.

Żyję jedynie wiekuiłą miłością Pana naszego i z miłości do Ukochanego napisałam tak wiele duchowych książek, publikacji i listów do duchowieństwa w sprawie duchowego Dzieła Jego, a wszystko to jest dla potomnych, bo już na samym początku mojej misji Jezus Chrystus mówił mi: "Córko Moja, ty musisz pisać to wszystko dla potomnych" czyli dla wszystkich dzieci Jego, które cierpią prześladowania od decydentów zła i wszystkich oprawców, którzy z nienawiści do Zbawiciela zniewolili świat i w sposób okrutny napastują, poniżają i niszczą, a nawet zabijają niewygodnych ludzi, jak i wrogów swych, aby przejrżeli i obudzili się oni do życia duchowego, które znajduje się po drugiej, niewidzialnej stronie, i które rozpoczyna się już wewnątrz nich, w twierdzach ich dusz.

We Wszchemogącym mój potencjał ludzki nigdy nie jest osłabiony, bo przecież na mojej drodze miłości i pokory jestem ciągle rozpalana mądrością i miłością Ukochanego, także mój umysł ciągle jest oświecany, i w świetle Pana naszego moja słabość staje się coraz bardziej owocniejsza, jak to też powiada Pismo Święte. Umocniona poprzez 3 cnoty teologiczne tj. wiarę, nadzieję i miłość staram się jak najwierniej odzwierciedlać Boskiego Odkupiciela, dlatego też wypełniam wszystkie przykazania i rozkazy Jego robiąc codziennie rachunek sumienia, także jestem w Panu naszym duchowym ewangelizatorem dusz.

Poświęciłam się w całej pełni Wszchemocnemu i On o tym bardzo dobrze wie,

i w cichości cierpię dla Niego przyjmując wszelkie trudności dnia codziennego na swój krzyż, który tak bardzo uświęca mnie, w związku z czym za nic mam wszelką zawiść, oszczerstwa i podłości bliźnich, bo to przecież są mistyczne bicze, dzięki którym wchodzi się do wiekuistego raju zbawienia. Z radością, miłością i odwagą Niebieskiego Oblubieńca pełnię swoje odwieczne powołanie, które pozwala duszy mej w szczególny sposób zanurzyć się w nieskończonej miłości Najświętszego, który jest przecież ostatecznym naszym celem i źródłem siły. Pan mój i Bóg mój (J 20, 28) nieustannie króluje w sercu i duszy mej, także ze spokojem i pokorą znoszę wszelkie przeciwności głosząc Najświętszego świadectwem życia swego.

W Dziele najukochańszego Pana naszego jestem bez granic pogrążona w Nim i cała moja siła znajduje się tylko w Nim, także dusza ma zatoneła w Boskiej Troistości i pragnie natychmiastowej wieczności z Bogiem Ojcem, Synem i Duchem Świętym, ale jeszcze nie wypełniła się wola Najwyższego w niej, dlatego też w tej chwilowej wiekuistej i niepojętej miłości Jego coraz bardziej ona zapiera się w Nim.

Syn Boży, mój najukochańszy Boski Odkupiciel obmywa duszę moją z grzechów mych, aby ona w czystości Jego mogła miłować Go w Nim oraz poznawać i rozumieć w Nim niepojęte tajemnice Jego. W czystej miłości dusza ma wchodzi w niepojętości Umiłowanego, poprzez którego wszystko dzieje się przez Niego i w Nim, także zawsze ona przebywa w niewidzialnym i błogosławionym kręgu Jego. Dusza ma w sposób szczególny została zraniona miłością Bożą i ona goreje w tym mistycznym, miłosnym balsamie, i ta niepojęta i przesłodka miłość Jezusa Chrystusa rozlała się również i na umysł, serce i wszystkie członki ciała mego, że nawet trochę tej niepojętej aromatycznej miłości Bożej przelałam nie tylko w swoich mistycznych książkach i publikacjach, ale również na mojej internetowej stronie annaanielafalak.eu i moim twitterowym koncie [@AnielaFlak](https://twitter.com/AnielaFlak), aby ona niepotrzebnie nie rozlała się na grzeszną ziemię, także łatwo można wywnioskować, że ja jako córka Boskiego Oblubieńca jestem nad wyraz opętana miłością Jego.

Za sprawą niezastąpionego Oblubieńca Niebieskiego dusza ma bardzo często wychodzi z granic naturalnego życia i przebywa czasowo w atmosferze nadprzyrodzoności, gdzie nie występuje pojęcie czasu, ani też przestrzeni, bo przecież ona kosztuje i poznaje tajemnice Królestwa Niebieskiego, które mają miejsce w wiecznym bezkresie. Dusza moja w Bogu weszła w głęboką **mistyczną kontemplację**, poprzez którą w wielkiej samotni weszła ona w sprawy nieskończone, dlatego też bardzo spieszo jej do jedyne światła i jedyne życia w Bogu, ale już wiecznej światłości.

“ **Kontemplacja** jest prawie tym samym co **rozmyślanie**. Rozmyślanie i kontemplacja są wysiłkiem, by lepiej poznać **tajemnice wiary**. Różnią się jednak tym, że rozmyślanie jest mozolnym wysiłkiem, a kontemplacja przychodzi łatwo, bo jest połączona z przyjemnością jaka płynie z kosztowania w rzeczach duchowych. Rozmyślanie skupia się na pojedynczych prawdach czy przedmiotach, kontemplacja raczej obejmuje je ogólnym spojrzeniem. Często rozmyślanie przechodzi w kontemplację ” (Juan de Los Angeles czyli Jan od Aniołów).

Cała moja droga świętości dokonuje się w największych udrękach, ale dzięki tym dotkliwym udrękom dusza ma weszła w Bogu do wzniosłych darów Królestwa Niebieskiego, które nie może ona w całej pełni kosztować, kiedy ona jest w ciele. Dzięki Przewodnikom Niebieskim weszłam w bezkresny Ocean Ich wewnętrznego życia, i ożywiona miłością wiary patrzę światłymi oczyma serca na Ich niewyrażalne niepojętości, które dostępne są jedynie w jak największej dojrzałości duchowej. Z woli Kapłana Niebieskiego żyję w stanie łaski Jego i w pełnej radości Jego poprzez przyjmowanie **Eucharystii**, w której uobecniony jest Chrystus weszłam w bezmiar miłości Pana naszego czyli dusza ma jest w ściślejszej jedności jaka istnieje w Trójjedynym Bogu, dlatego też pokonałam w Umiłowanym ciemną zasłonę oschłości.

Dzięki **Eucharystii** urzeczywistniam w sobie paschę Chrystusa, która jest paschą Kościoła i dążę do doskonałości (Ef 4, 13), aby jako człowiek duchowy (1 Kor 2, 15) wchłonać tajemnice Boże odwiecznie mi przeznaczone. Oblicze Boże świeci nad duszą moją i powoli objawia mi Słowo Swoje, także błogosławię i dziękuję Ojcu Niebieskiemu za tyle nieskończonych łask, dobroci względem duszy mej i całego świata. “Twarzą w twarz spotykamy Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym w sprawowanej **Eucharystii**, tu też “stajemy się jedną duszą i jednym Ciałem w Chrystusie.” Nie ma możliwości poznania Ducha Świętego bez poznania Jezusa Chrystusa” (ks. Wacław Świerzawski).

Z miłością i mocą prawdy Oblubieńca Niebieskiego, w głębokiej jedności z Nim w wymiarze transcendencji Jego prowadzę i obecnie też głoszę duchowe Dzieło Jego, które pozwoli zagubionym owcom Jego wyjść z otchłani tyranii i śmierci, aby móc otworzyć się na nieskończoność Nieśmiertelnego, który jest pełen niepojętej łaski, mocy, mądrości i wiedzy. Przesiąknięta radością i miłością niezastąpionego Pana naszego w pełnym zaufaniu do Niego, swoim życiem i świadectwem głoszę swoje odwieczne powołanie nieustannie biorąc przykład z Piotra i Apostołów, którzy w sposób nad wyraz otwarty i mężny głosili naukę Mistrza Niebieskiego, która zawarta jest w Ewangelii Jego.

Uczyńlam całkowity dar z życia swego dla najmiłosierniejszego Kapłana Niebieskiego, dlatego też zanurzona w głębokiej miłości Jego z pełnym oddaniem służę Kościołowi Jego i Jemu Samemu, a ponieważ za wstawiennictwem Matki Jego Maryi znalazłam się na najgłębszych mistycznych głębiach, w związku z czym zarzucam sieci na zagubione dusze, aby móc je złowić duchowym orędzim Niebios dla niebiańskiego raj, w którym w całkowitej jedności przebywają pojednane dusze ze Stwórcą.

Miłość jest życiem duszy i daje jej odpocznienie w jedynym umiłowanym Ojcu Niebieskim, i dzięki miłości w Bogu przekraczamy czas i przestrzeń, bo miłość ogarnia wszystkie czasy i wszystkie miejsca widzialne i niewidzialne, i miłość zawiera wszystkie powołania (O. Gabriel). W mistycznym życiu wola odgrywa największą rolę, większą jak rozum, i własną wolę możemy zwyciężyć jedynie przy pomocy łaski Bożej, także mamy żyć w prostocie, aby być bezpiecznym (Prz 10, 9) i w Bogu pojmować tajemnice Jego. Niepojęte tajemnice Boże można oglądać nie oczyma ludzkimi lecz oczyma ducha, bo przecież one przekraczają granice umysłu ludzkiego, dlatego też dusza ma mistycznie

przenika w Bogu tajemnice Boże wraz z ich głębokościami, i przeniknięta ogniem Świętej Miłości zażywa mądrości i miłości Bożej w ogrodzie rozkoszy duchowej.

Jest powiedziane: " Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał naukę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać " (J 14, 21 - 23), dlatego też wzięłam swój Krzyż i naśladowuję Jezusa Chrystusa oraz zapieram się sama siebie, aby mieć udział w życiu wiecznym (Mt 16, 24). Jezus Chrystus, Wcielony Bóg, który jest Miłością (1 J 4, 8) stał się drogą, na której poznaję Jego, i On nieprzerwanie interweniuje w dzieje całej ludzkości i duszy mej, dlatego też Ukochany w jej głębi przemienia mnie w Siebie i miłość Jego przynagla mnie do Niego, także nie chcę znać niczego więcej, jak tylko Jego i to Ukrzyżowanego (1 Kor 2, 2).

Wielka nieskończona miłość Stwórcy prowadzi duszę mą w coraz głębsze tajniki tajemnic wiekuistego Królestwa, i poprzez **miłość** Jego przekazuję niepojęte łaski Jego, które mają miejsce w wiekuistych zaświatach Jego, w których dusza ma widzi oczyma swymi i pojmuje rozumem Samego Boga widzialną nadprzyrodzoną wiedzę. Droga prawdy prowadzi duszę mą do wiekuistej wieczności, i z woli Ojca Niebieskiego muszę przekazać świadectwo wielkiej nadprzyrodzoności, które wtargnęło w moją duchową drogę, która odbywa się Boską Mocą, dlatego też dusza ma tak często przebywa w sferze łaski Bożej.

Sama natura nie jest w stanie spełnić swoich, jak i Bożych pragnień i tylko przez **miłość** przez którą kontemplacja jednoczy nas z Najwyższą Prawdą, która jest darem Boga powstają w nas działania, które są wynikiem bezpośredniej interwencji Boga (Thomas Merton). " Z **miłości** przeznaczył nas Bóg dla siebie jako przybranych synów przez Chrystusa Jezusa, według postanowienia Swej woli, ku chwale Majestatu Swej łaski, którą obdarzył nas w Ukrzyżowanym. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę Swej woli, według Swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie " (Ef 1, 4-6, 8-10).

Na mojej drodze doskonałości, która prowadzi na sam szczyt umiłowanej Góry Karmel, na której to dusza ma osiągnie wieczne zbawienie dojrzewam duchowo w Panu naszym kontemplując Go miłością Jego, i podczas prowadzenia Dzieła Jego skoncentrowana jestem tylko na Nim, który wgłębia duszę mą w tajemnice Swe. W ciszy krzyżowej śmierci Boskiego Odkupiciela pracuję z pełnym oddaniem w winnicy Jego pod czujnym okiem Jego, który pozwolił duszy mej wejść w bezkres miłości Jego w jednej jedności z Nim, dlatego też uczestniczy ona w życiu duchowym zmartwychwstałego Oblubieńca Niebieskiego w ścisłej harmonii z wolą Jego.

Trójjedyny Bóg wezwał nas z tego świata do Siebie, dlatego też mamy być zawsze gotowi, aby pojednani z Nim spokojnie zasnąć w Nim na całą wieczność, dlatego też współpracujemy z pełnym oddaniem z łaską Bożą, aby cały lud odkupiony przez Pana naszego mógł się zjednoczyć w Nim. Świat miłości Oblubieńca Niebieskiego pozwala

dusze prawym wejść w głębię niepojętego poznania Istności Pana naszego, także gdy owce Boże idą drogą doskonałości do Nieba, to one jednocześnie wchodzą w głębie poznania siebie samych i wiadomo, że one są ponad wszystkimi zwoźniczymi namiętnościami tej obłudnej, kłamliwej i śmiercionośnej cywilizacji, w którą na stałe wplątane są najprzeróżniejsze bestialskie morderstwa.

Z woli Oblubieńca Niebieskiego dusza ma wkroczyła w Boską i Wieczną Rzeczywistość, i oświetlona oraz wzmocniona darami **Ducha Świętego** uchwytuje Boską Prawdę w miłosnych komnatach Umiłowanego. Dusza ma przekroczyła granicę wiedzy kontemplacyjnej, ponieważ znajduje się we wspólnocie Ojca z Synem w Duchu Świętym, dlatego też w nocach miłości Bożej, w widzeniu uszczęśliwiającym w Światłości Chwały ona miłuje Pana naszego nieskończoną miłością Jego.

Duch Święty zawsze doprowadza nas do całej prawdy (J 16, 13), a ci co zamknięci są na Ducha Świętego nie przyjmują niewyczerpanych bogactw Pisma Świętego, a ponieważ pozbawieni są łaski chrztu i mocy przyjmowania Świętej Eucharystii, w związku z czym nie mają mocy Ducha Świętego, także bez jedności i miłości w Panu naszym serwują nam jedynie sodomie nasiąkniętą kampanią bezpodstawnych oszczerstw nawet wobec oddanych kapłanów, aby tylko umniejszyć rolę niezniszczalnego Kościoła Chrystusowego.

“ Doświadczając wewnątrznie **Ducha Świętego**, widzę coraz pełniej działanie tego Samego Ducha w wydarzeniach historii, w stworzeniu, nawiedzeniu Maryi, Wcieleniu i Zmartwychwstaniu, w Sakramentach Kościoła: widzę obecnego i działającego w chrzcie, bierzmowaniu, pokucie, Eucharystii, namaszczeniu chorych, małżeństwie, kapłaństwie Chrystusa. Jednocząc się z Nim, otwieram oczy na świat zmartwychwstałego Pana. Odtąd prawdy szukamy obaj. Konkretnie znaczy to: idziemy razem do Ojca ” (ks. Wacław Świerzawski).

Moja pustelnicza droga odbywa się za pomocą ascezy i mistycznej kontemplacji, także za przyczyną **Ducha Świętego** w Bogu dusza ma weszła w bezdenne głębokości Bóstwa i w tajemniczej wielkości Samego Boga zatapia się w Nim. Dusza ma w najgłębszej nocy niewiedzy, w najgłębszych duchowych ciemnościach w mistycznym zjednoczeniu z Nieskończonym weszła ponad pojęciowe rozumowania i w czystości Umiłowanego, w niepojętym, miłosnym żarze kontempluje Oblubieńca Niebieskiego nienasyconą miłością Jego, dlatego też jako mistyczna córka Kapłana Niebieskiego uzyskałam odpowiedni wiek dojrzałości duchowej, który pozwala mi poruszyć w Bogu całą cywilizację obłudy, kłamstwa i śmierci. Na mojej drodze zbawienia żyję w pełnej wolności w Boskim Odkupicielu, także nieprzerwanie urzeczywistniam się w Ukochanym dając świadectwo wierze katolickiej jedynej prawowitej w całym Wszechświecie, a ponieważ jestem członkiem Kościoła, to mam być solą ziemi i światłem świata (Mt 5, 13 - 16), także biada mi, gdybym nie głosiła Ewangelii Najświętszego (1 Kor 9, 16).

Na mojej drodze doskonałości poznałam Boskiego Pana naszego, dlatego też mam wielką

odwagę głosić Jego oczywiście siłą Jego, a skoro Ukochany jako jedyny w całym Wszechświecie zna duszę mą dogłębnie, także drogą miłości i życia doprowadzi On duszę mą do wypełnienia woli Jego względem jej. Nieustannie słucham głosu wiecznego Kapłana Niebieskiego, który niejednokrotnie jest słabo słyszalny w twierdzy duszy mej, także niczego nie lękając się w Nim stałam się głosicielem Jego poprzez misję Jego, co przecież daję temu wyraz na założonej internetowej stronie mej. Jestem świadoma misji swej, którą pełnię wobec całej ludzkości, która pozwala mi żyć w niepojętych światłościach najgłębszych tajemnic Ojca Przedwiecznego, dla którego poświęciłam się jako jedynej miłości mej, dlatego też nieprzerwanie jestem inspirowana Bogiem, aby poprzez nadprzyrodzoną misję swą wszyscy chrześcijanie w Duchu Świętym poprzez Bogurodzicę mogli powrócić do pełnej jedności w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Poprzez trzy cnoty teologiczne złączona jestem z Bogiem jako ostatecznym celem, i gdy Bóg chociaż na moment oddała się od duszy mej, to wszystko zamiera we mnie, dlatego też staram się uwalniać od niekoniecznych zajęć, aby obcować jedynie z Boskim Oblubieńcem, także w każdej wolnej chwili lgnę do Stwórcy, który jest Źródłem wszelkiego dobra. Olśniewa mnie światłość z Nieba i dochodzę powoli do pełnego poznania Syna Bożego, do Człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (Ef 4, 13), i skoro zostałam porwana przez Boga do wnętrza Świątyni Nieba, jak Izajasz (Iz 6, 1 - 8), to za sprawą Ducha Pańskiego coraz bardziej upodabnam się do obrazu Bożego (2 Kor 3, 14-18). Z wielką lubością wkroczyłam w ciemność Bożą i idę za Zbawicielem do światła wiekuistego, dając poprzez swoją misję świadectwo prawdziwego apostołstwa Bożego dla całej ludzkości. Moje odwieczne powołanie odbywa się przez kontemplację mistyczną, która zrodziła się z czystej miłości, i “ im czystsza jest miłość, tym więcej jesteśmy zanurzeni w woli Bożej, do tego stopnia, że w tym stanie jest jedna wola dwojga, to jest wola Boga i ta wola jest również wolą duszy; i wola powinna radować się tylko tym, co jest ku Czi i Chwale Bożej ” (Święty Jan od Krzyża).

Na mojej drodze do zbawienia zawierzam się opiece Pannie Maryi, która przecież nieustannie wyprasza mi łaski u Syna Swego Jezusa Chrystusa, abym zrealizowała wolę Jego w stosunku do duszy mej, także prowadzona jestem przez Nią jedynie na drodze sprawiedliwości, pokoju i miłości przyobleczona w miłosierną tarczę Ukochanego, która pozwala przezwyciężyć mi najtrudniejsze chwile życia mego. Jestem radosnym świadkiem Pana naszego, który tak hojnie obdarowuje niegodną córkę Swą Annę i to nieskończonym miłosierdziem Swym, także ona przebywa w niepokonanych mocach Jego, w związku z czym z wielką łagodnością i pokorą wykonuje ona wszystkie polecenia Jego, podczas których czasami odczuwa ona duchowy uścisk Jego.

Z woli Pana naszego przez wiele lat ukrywałam nadprzyrodzoną misję swą, a obecnie przyszła chwila walki w Imię Najmiłosierniejszego, aby móc potrząsnąć wszystkimi niewolnikami samych siebie, którzy wegetują wśród zsekularyzowanej wolności pozbawionej jakiegokolwiek wartości, bo przecież lansowane są antymoralne prawa. Skoro żyję dla wyższych celów w pełnej jedności w Ojcu, Synu i Duchu Świętym to wiadomo, że wszystko czynię

to, co wskazuje mi mój umiłowany Trójjedyny Pan, który ciągle odnawia mnie w Sobie, i stąd ta moja walka w Imię Jego, którą zwyciężę dzięki nieskończonej ufności we wszechmogącą miłość Jego. Dzięki łasce i miłosierdziu Pana naszego znajduję się w Świętych Ramionach Jego, a skoro On pragnie uczynić duszę mą uczestnikiem wiecznego życia Swego i niepojętej wiekuistej szczęśliwości Swej, dlatego też tak bardzo tulę Krzyż Jego do serca i duszy swej, który jest przecież kluczem do wszystkich odwiecznych zamysłów Jego, w którym znajduje się pełne objawienie miłości Jego do nas (Święty Jan Paweł II - gi). Jako świadek Bożej mądrości i miłości poprzez pisanie w Boskim Oblubieńcu odrobinę koję tęsknotę za Nim, a ponieważ Ukochany światłem Swym przewodzi duszy mej w ciemnej nocy ducha, także niejednokrotnie w najgłębszym i najdoskonalszym doświadczeniu duchowym doznaje ona moc nadprzyrodzonej słodyczy, która przecież pochodzi z najczystszej miłości Pana naszego, który z miłości do nas odkupił nas przez męczeństwo Krzyża Swego.

Mocą i miłością Boskiego Oblubieńca zostałam wszczepiona w Mistyczne Ciało Jego, także w gęstej gęstwinie krzyża, która nasiąknięta jest doświadczeniami, uciskami i udręczeniami dusza moja doszła do głębi Pana naszego w czyste i głębokie zrozumienie tajemnic Jego, które rozpalają ją miłosnymi, wieczystymi płomieniami. Nieśmiertelny nie bierze pod uwagę mojej słabości i nicości, dlatego też traktuje duszę mą jako oblubienicę Swą, którą coraz bardziej przeobraża w Siebie i wprowadza ją w wielowymiarowe tajemnice Swe, które przerastają nasz rozum, zmysły i jakiegokolwiek pojęcia.

“ Gdy bowiem pożądanie duchowe jest wolne i oczyszczone z wszelkiego stworzenia i tego odczucia, oraz wyzbyło się skłonności naturalnych, nastraja się do rzeczy Bożych, ma już dla nich przygotowaną próżnię. A ponieważ jeszcze nie udzielają się jej te rzeczy nadprzyrodzone w zjednoczeniu z Bogiem, odczuwa cierpienie z powodu tej próżni i udrękę pragnienia, gorszą od śmierci, zwłaszcza gdy przez pewne widzenie czy przebłyski ukaże się jej jakiś promień Boży, a jeszcze jej nie udziela się ” (Święty Jan od Krzyża).

Łaska Trójjedynego Boga nie opuszcza mnie ani na chwilę, abym przemieniona w Niego mogła jak najjaśniej przedstawić niepojęte sprawy Jego, które skruszą oziębłe dusze i serca nie tylko masonerii pseudonaukowców, ale wszystkich masonów całego grzesznego świata. Przedwieczne Słowo Wcielone pragnie, aby wszystkie dusze zapłonęły wielką miłością do Niego, dlatego też na te współczesne zdemoralizowane czasy zesłał On moją nadprzyrodzoną misję, która w całej pełni odpowiada na oczekiwania całej grzesznej ludzkości, która spragniona jest nadprzyrodzoności, która tak mocno mogłaby wkroczyć w duszę wybraną.

Pasterz Niebieski nieustannie patrzy na wnętrze duszy mej i moja miłość do Niego jest bezgraniczna, także pragnę rozmawiać tylko z Nim Samym, bo przecież On jedyny nie tylko objawia się duszy mej, ale również pociesza ją, dlatego też z woli Jego jestem silna i cierpliwa, i roztropnie i sprawiedliwie rozpatruję wszystko, i pragnę tylko Jego i Chwały Jego. Swoją misję wykonuję w Imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha Świętego i najukochańszej Arki Nowego Przymierza Maryi, i z Ich woli nie odchodzę od prawdy i od rzeczywistości nadprzyrodzonej, także zdążam drogą miłości do Majestatu Syna Bożego, i w każdym moim

dniu Rodzice Niebiescy są chwaleni i wielbieni, a wszystkie błogosławione **cierpienia** z Ich Rąk przyjmuję chętnie i radośnie ze względu na wielką wartość Królestwa Niebieskiego.

" **Cierpienie** znoszone dla Boga jest tak wielką godnością, że człowiek powinien wręcz uważać się za niegodnego tego zaszczytu " (Ludwik Blossius), a poza tym " wyjątkowa łaska w cierpieniu i w osamotnieniu pod krzyżem uzdalnia do tego, by po ludzku reprezentować potęgę i nieskończoność Bożej miłości " (Abp. Alfons Nossol). Bez żadnej zasługi z mojej strony jestem nękana najprzeróżniejszymi bólami i doświadczeniami, które jak najdoskonalej oczyszczają duszę mą, i dzięki tym uzdrawiającym wpływom łaski Bożej poznaje ona rąbek niepojętych tajemnic Boskiego Królestwa, które napawają ją ekstatycznymi aromatami i miłością Nieskończonego.

Ze względu na tak szczególne powołanie nigdy nie byłam przerażona czymkolwiek, bo przecież mam w twierdzy duszy swej Boskiego Oblubieńca, który będąc wśród nas był tak bardzo przez świat znienawidzony, także skoro Ukrzyżowanego prześladowano, to i przecież mnie również muszą prześladować, aby w zbawiennym cierpieniu wydała dojrzały owoc z oliwnego ogrodu Ukochanego. Jako niedoskonała duchowa córka Niebieskiego Oblubieńca pokładam całą nadzieję w nieskończonym miłosierdziu Jego, dlatego też jako pielgrzym tej przemijalnej doczesności z pełnym oddaniem przemierzam pustynne duchowości, aby móc dobrać do źródeł ożywczej żywej wody, którą to jest Trójca Święta, w związku z czym poprzez duchową misję mą za wstawiennictwem Róży Duchowej Maryi nie tylko słowem pisanym i mówionym, ale przede wszystkim życiem mym głoszę Pana naszego, w którym nad wyraz jestem rozkochana.

Król całego Wszechświata Kapłan Niebieski odwiecznie zaplanował nadprzyrodzoną misję mą w rzeczywistości nowoczesnej, śmiertelności cywilizacji w ścisłym powiązaniu z niewidzialną duchowością, która dokonywana jest na **Skale Jego**. Jestem duchową winoroślą, która wymagała i jeszcze wymaga niezmiernie wiele starań od Trójjedynego Boga, dzięki któremu udźwignęłam ciężar nadprzyrodzonej misji swej, która na ludzki rozum była nie do udźwignięcia, dlatego też w wolności Bożej jestem tak bardzo dokładna w Dziele Jego, które oparte jest o **wieczną skalę Jego** i budowane na moralnej krzywdzie mej z **9.10.1985 r.** związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora, bez której nie mogłoby powstać to Dzieło, i w poczuciu spełnionej woli Bożej wypełniam już ostatnie dyrektywy Niebios.

Cierpienie, jak i milczenie jest nieodłączną częścią nadprzyrodzonej misji mej, a ponieważ wypełniła się pełnia na duchowe Dzieło Mistrza Niebieskiego, dlatego też już nie mogę dłużej milczeć tym bardziej, że latami nie miałam prawa głosu dzięki oprawcom w sprawie mojej krzywdy moralnej z **9.10.1985 r.**, która z woli Umiłowanego stała się fundamentem węgielnym mojego odwiecznego powołania. Moi błogosławieni wrogowie z obozu pracy ze Szczecina, którzy byli narzędziami mojego uświęcenia dopomogli osiągnąć mi cel Boży, także obecnie przyszła pora, aby to wszystko wyszło na światło dzienne całej ludzkości w obliczu zakończonego pod względem pisemnym Dzieła Bożego. Skoro moja krzywda moralna z **9.10.1985 r.** jest fundamentem węgielnym nie tylko Dzieła

ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, które składa się z 9-ciu ksiąg, ale całego duchowego Dzieła Bożego, które ma przetrwać na wszystkie pokolenia, co mam to zapewnione przez Samego Oblubieńca Niebieskiego, to przecież wiadomo, że już po śmierci mej wypełni się pełnia Boża, aby rozliczyć się z tej przeszłej bezkarności nie tylko dla dobra Dzieła Bożego, ale i nauki światowej tym bardziej, że opublikowałam swoją pracę doktorską w słynnym Ossolineum i powstało z niej sporo plagiatów, a wszystko jest do wglądu na mojej internetowej stronie, a poza tym całą dokumentację wysłałam już dużo wcześniej do Kongregacji Nauki Wiary.

“ Bóg żąda od ciebie zaufania i oddania się Mu bez granic. Każde **cierpienie** uznaj za dowód miłości Boga; pragnie On zjednoczyć się z Tobą. Trwaj przy Nim. Gdybym mogła powiedzieć wszystkim duszom, jakie źródle siły, pokoju i szczęścia można znaleźć żyjąc w łączności z Chrystusem ” (Błogosławiona Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej).

Z woli Bożej kosztem błogosławionych **cierpień** weszłam w źródło miłości i światła Bożego, także miejsce moje jest w świecie duchowym, i stąd te mistyczne sny i ogrom łask Bożych, które jak widać nie mają końca w moim ziemskim pielgrzymowaniu. Jeżeli poznamy najprzedziwniejszego Jezusa Chrystusa, Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie, i poprzez to poznanie należycie uczestniczymy w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu, to wówczas jesteśmy usposobionymi do Chrystusa i umysłem Jego możemy pojąć tajemnice Jego. W świecie Boskiego Oblubieńca mamy kochać jedynie dla cnót, i lgnąć tylko i wyłącznie do Ukochanego, i służyć Mu, co jest wartością najwyższą, bo ona przerasta inne wartości, bo odrywa od wszystkiego, także wówczas dusza raduje się jedynie w Bogu i tym samym oddaje Mu większą cześć i chwałę (Święty Jan od Krzyża).

Każda owca Boża, która jest rozpalona niezwykle gorliwością służenia Boskiemu Oblubieńcowi już tutaj na ziemi może kosztować i pojmować skarby miłości Bożej, które pochodzą ze zbawczej, pełnej łaski i miłości Ojczyzny Niebieskiej. Oddałam się Niebieskiemu Oblubieńcowi i wszystko mam w Nim, dlatego też wszystkie przemijające przeciwności znoszę w duchu Pana naszego, który przeznaczył mnie na umiłowaną **samotność**, dzięki której dusza moja jest wtajemniczana w niepojętości Jego.

“ “Niech siedzi **samotny w milczeniu**” (Lm 3, 28), to znaczy, że nie wystarcza jedynie samotne miejsce, ale dusza musi znaleźć samotność wewnątrz siebie przez oderwanie się od rzeczy ziemskich. Musi także uwolnić się od niepotrzebnych myśli, panując nad rozumem, by nie rozpraszał się przez różne dociekania. Wyobraźnia musi być poskromiona, by nie błąkała się po świecie ” (Jan od Aniołów). “ **Samotność** nie należy nigdy rozumieć jako pustki, lecz jako trwanie przy Bogu i tym samym przy wszystkich sprawach Bożych i Bożych troskach, z których największa dotyczy zbawienia ludzi, naszych bliźnich ” (Mieczysław Gogacz).

W klimacie głębokiej jedności z Przewodnikiem Niebieskim, z którym utrzymuję codzienną osobistą więź, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi starałam się w świetle prawdy i zbawczej mocy Jej Syna, jak na najwyższym poziomie naukowym przedstawić duchowe

Dzieło, które odwiecznie było przygotowane na duszę mą, także rady czerpię jedynie z Ewangelii Nieśmiertelnego. W umiłowanej **samotni** mej, która czasami zakłócana jest przez świat słowem i przykładem życia pocieszam Boskiego Oblubieńca, który aż nadto poraził mnie miłością Swą, także w skupieniu i ciszy wznoszę się ponad to co przemijające, aby w Chrystusie móc być “solą” dla zagubionych owiec Bożych.

W moim Sanktuarium Wewnętrznym adoruję Niebieskiego Pana naszego, i co mnie łączy z Ukochanym, to nikt nie ma prawa wnikać, ponieważ jest to grzech śmiertelny, a skoro na rozkaz Zbawiciela ujawniłam się z Dziełem Jego, to jestem zmuszona chociaż trochę odsłonić bliźnim duszę swą, aby poprzez odsłonięcie tak wielkiego Dzieła Niebios cały świat poznał i pokochał Boskiego Odkupiciela i najdroższą Matkę Jego Maryję.

“ Choć liczne drogi wiodą do zjednoczenia z Bogiem jednak najłatwiejszą i najkrótszą są własne akty strzeliste. Pochodzą one z miłującego serca, unoszą się wprost ku Bogu i strzały ranią Jego Serce. By takie westchnienia były skuteczne, powinny być pełne pokory i ufności w Bogu. Nigdy bowiem takiej modlitwie nie oprze się Bóg. Nie zostawi jej bez odpowiedzi ” (Jan od Aniołów). Krótkie westchnienia do Boga “ nie potrzebują skomplikowanych rozmyślań. W nich jedynie serce i miłość zwracają się ku Bogu. W nich człowiek szuka pociechy i pomocy. Takie akty są bardzo skuteczne, aby uzyskać przebaczenie grzechów, by rozproszyć ciemności zalegające duszę, by podtrzymać płomień miłości Bożej. Kiedy trudno modlić się, te krótkie westchnienia są jak kawałki drzewa, które dorzucamy do ognia naszego serca, by nie wygasł w nim zapal pobożności i miłości ” (Jan od Aniołów).

Najświętsza Maryja Panna towarzyszy mi w radości i cierpieniu, dlatego też zawierzyłam Jej we wszystkim, i tak odważnie i wielkodusznie pełnię odwieczną wolę Jej Syna, dzięki któremu przeżywamy głębokie i krzepiące doświadczenia duchowe w Ewangelii miłości i cierpienia Jego, co jest orędziem odkupienia i zbawienia Jego. Na mistycznych schodach, które prowadzą na umiłowaną Górę Karmel z pomocą Róży Duchowej Maryi wyniszczam się w sobie i zapominam o sobie samej, aby dojść do ofiarnej miłości w Panu naszym, który w odwiecznych zamysłach swych przygotował duszę mą do tak trudnego powołania, dzięki któremu tak często ona wchodzi w Nim w Boską rzeczywistość Jego, która napędza ją niewysłowioną słodyczą. Jako wierny świadek zmartwychwstałego Chrystusa przebywając w **misterium** Jego niestrudzenie głoszę Ewangelię Jego, także bez granic jestem wierna Kościołowi Jego, dla którego tak wiele owiec poniosło i ponosi męczeńską śmierć z nienawistnych serc i dusz faryzeuszy Jego.

“ W każdej sprawowanej Eucharystii, gdzie uobecnia się dla nas **Misterium paschalne**, trwa związane z nim nierozłączne **misterium Ducha Świętego**. Dotykając w eucharystycznej Komunii Oblicza Chrystusa, dotykamy świętej obecności Ducha ” (ks. Wacław Świerżawski). “ Za każdym razem, gdy odprawiana jest **Msza Święta** spełnia się w nas i przez nas w jedności z Jezusem Chrystusem wielka tajemnica naszego zbawienia. To, co obiektywnie i ostatecznie dokonało się raz na zawsze na Kalwarii, odnawia się teraz przez nas, gdyż Chrystus jest mistycznie obecny między nami, jako Kapłan i Żertwa Ofiarna.

A mocą tego odnawiania zostajemy włączeni sercem i duszą, z ciałem i umysłem w wielką tajemnicę Chrystusową. W ten sposób zbawiamy własne dusze i składamy Ojcu doskonały hołd uwielbienia” (Thomas Merton). Zawsze powinniśmy czynnie uczestniczyć we **Mszy Świętej**, bo przecież w Niej zostajemy wszyscy zjednoczeni z Chrystusem, który rozdziela wszystkie łaski, modlitwy i kontemplacje dla dzieci Swych na trudy życia do następnej Komunii Świętej.

Za wstawiennictwem Niepokalanej w Panu naszym w ciemnych nocach wiary czy też ducha nie dajmy się nigdy zwyciężyć wszelkim wielkim znowcom bezprawia, którzy w przeszłości, jak i obecnie pragną nie tylko wojnami, prześladowaniami czy też praniem mózgu, ale przede wszystkim najprzeróżniejszymi zwyrodnieniowymi prawami i ideologiami ugasić naszą miłość do Ojczyzny i Boskich Rodziców, dlatego też mamy być roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie (Mt 10, 16). Módlmy się, aby nigdy nie było wojen i kultury śmierci, jedynie tylko kultura życia i miłości.

W łasce Niebieskiego Oblubieńca w świetle i mocy Jego owocnie wykonuję misję Jego, aby móc czytelnie przemówić do wszystkich niewolników wynaturzonych praw, którzy w swojej zawiści i zazdrości do dobra odwrócili się od źródła wody żywej tj. od Ukochanego myśląc, że kierując się pychą mogą manipulować i panować nad narodami. W tym zdeprawowanym świecie nie da się przekroczyć pewnych granic, bo rządzą prawa “wielkich”, którzy w zakulisowych negocjacjach decydują za narody i za nic mają łamane prawa, przetrzymywanie więźniów politycznych czy też cierpienia ludzkie na skutek głodu, braku pracy i choroby, dlatego też ci sprzymierzeńcy demonicznego świata tak usilnie przestrzegają obłąkanych reguł, które zostały ustanowione przez nich, bo przecież oni uważają się za “sprawiedliwych”, i stąd ta ich presja chronienia chorych praw w tym marnym doczesnym siedlisku gwałtu i śmierci. Fałszywi bracia rozkoszujący się horrorem zabijania nienarodzonych niechcianych dzieci i prześladowaniem chrześcijan, i ci którzy poświęcili się dobrom materialnym nie dopuszczają do swoich zatrutych serc i dusz jakiegokolwiek nadprzyrodzoności, dlatego też niepojętego Trójjedynego Boga pragną wykreślić z życia owiec Bożych, a jak zdają sobie sprawę z tego, że to jest niemożliwe dla nich, to robią wszystko, aby zamknąć Pana naszego w zakrystii Kościoła. **Jezusa Chrystusa** nigdy nie da wyłączyć się z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi, bo dzieje każdego człowieka toczą się w Nim, i też w Nim stają się dziejami zbawienia (Papież Franciszek).

“Chrześcijanie mają **Chrystusa** w Sakramentach i we własnym wnętrzu: Chrystusa zmartwychwstałego, Chrystusa - Pana, Kyriosa, Boga z Boga, Światłość ze Światłości, ale również takiego, jakim Go opisują synoptycy - Ewangelisci, i naśladują Jego postawy, cnoty jakby odbijają w sobie Jego duchowy profil (mówi się, że Sakramenty wyciskają na nas charakter Chrystusa). To Duch sprawia, że Chrześcijanin może powtórzyć za Pawłem: “Już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20)” (ks. Wacław Świerżawski).

Bardzo boleję nad czarnymi duszami, które uśmierzają w sobie instynkty religijne i zniżają się do poziomu ludzi niewierzących, i nawet rezygnują z wiary, i tylko dlatego,

aby czerpać ziemskie zyski, a poza tym wielu z nich uważa się, że są panami nadnaturalnych procesów, które przecież zależne są od Boga (Thomas Merton), i nawet ci bezbożnicy potrafią fabrykować przeżycia swe i omdlewają z zachwytu, a ponadto gwałcą prawa moralne i siłą narzucają propagandę swą, aby wierzyć w bzdury, w jakieś sekty czy też w inne religie.

Z woli **Boskiego Oblubieńca** zagłębiam się w ciemnościach Jego, które dla rozumu są nieprzeniknione, i Ukochany wciąga duszę moją w Boskie zjednoczenie Swe, aby ona wydała błogosławiony owoc z Winnicy Jego nie tylko dla tyranów tego świata, ale i dla całej ludzkości oraz wszystkich następných pokoleń. Oddałam się całkowicie Zbawicielowi i odrzucam wszelkie pragnienia zmysłowe, które nie zmierzają wprost do Czci i Chwały Jego, aby być w pełni uczennicą Jego, bo nikt nie może być uczniem Jego, kto nie wyrzeknie się wszystkiego, co posiada (Łk 14, 33).

W moim tak trudnym odwiecznym powołaniu ufam jedynie **Najświętszemu**, który pełny cierpliwości i miłosierdzia przeprowadza mnie przez wszystkie próby i przeciwności, dlatego też ożywiona Nim pragnę duchowymi tekstami pisanymi w Nim rozbudzić miłość i nadzieję w sercach ludzi, aby mogli oni z radością i pokorą oddać się Wszechmocnemu, którego miłość przynagła nas, abyśmy zawsze szli za Nim i zasiewali nadzieję w bliźnich, co podaje nam na ten temat Pismo Święte.

Wszyscy przebywamy w nicości nad nicościami, w zmienności nad zmiennościami, w której mamy dążyć do bytu doskonałego tj. Samego Boga, także mamy wszystko odnosić do Chrystusa Pana naszego, który króluje w niewidzialnej nieskończoności, w nieśmiertelnych światłościach Swych. Aby móc żyć w duchowym świecie Pana naszego, to należy żyć tylko według praw Jego, a nie prawami zadecydowanymi przez głosowanie, które nie podlegają głosowaniu, i gdy oddamy się w całej pełni Boskiemu Oblubieńcowi, to będziemy żyć w nad wyraz upojnym świecie, który już tutaj na ziemi będzie Przedśionkiem Nieba, co mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia mimo, że czasami jest on dotkliwie zakłócany przez najprzeróżniejsze przeciwności, które przecież hartują ducha naszego w Ukochanym.

Dawniej największą **pokutą** było dla mnie przebywać wśród ludzi, którzy nie tylko tłumili wartości duchowe w sobie, ale nawet ich nie posiadali, a obecnie już nie pracuję, i wcale nie jest mi lżej, bo bardzo często odbieram ducha wszystkich oprawców, tyranów i agresorów świata, którzy przesiąknięci egoizmem i pychą pragną wszystkich zniewolić, abyśmy tylko przebywali w bałwochwalczym świecie tj. w kulturze kłamstwa i śmierci, w której zabija się nienarodzone niechciane dzieci czyli narusza się godność ludzkiej istoty wypaczając przez to Obraz Stwórcy, który przecież stworzył nas na podobieństwo Swe, jak to powiada nam Pismo Święte. Na mojej krzyżowej drodze nigdy nie opuszczało mnie cierpienie, także trochę **pokutuję** w Ukrzyżowanym, aby z czystym sercem i w radosnej nadziei, w wolności Ukochanego zadowolić tylko Jego Jedyne, który przez miłośników materializmu tak bardzo wyrzucany jest z naszych serc i dusz.

Moja miłość do Boga jest coraz bardziej gorętsza, i wszelkie smutki oraz cierpienia

znoszę dla Niego (1 P 2, 18-19) wykonując z wolnej woli powierzoną mi misję, dlatego też Córka Wszechmogącego Boga Ojca Maryja, która została wyniesiona na szczyty Odwiecznych Planów Miłosierdzia dla całej ludzkości czuwa nad córką Swą i ćwiczy ją w cnotach, aby postępowała ona w sposób godny do wezwanej misji.

Nauka Kościoła podaje nam, że Serce Maryi, które jest ofiarą pokory i miłości, a przybite do krzyża jest pociechą strapiionych, ucieczką grzeszników, nadzieją umierających, także znajduje się Ono między wszystkimi błogosławionymi sercami i nieustannie czuwa nad dziećmi Swymi, dlatego też zawierzyłam Matce Kościoła Maryi we wszystkim, bo Ona z bezgraniczną ufnością prowadzi duszę moją wprost w Ramiona Syna Swego (Ef 5, 2). Jestem narzędziem i posłańcem woli Bożej, i Duch Miłości pełny hierarchicznych darów wprowadza duszę moją w nadprzyrodzone tajemnice Boskiego Odkupiciela.

W tym zdemoralizowanym świecie odnalazłam się w Jezusie Chrystusie, który daje nam życie wieczne i mimo, że jeszcze pielgrzymuję w tej grzesznej doczesności, która rozmiłowana jest w propagowaniu zła moralnego, ale w pustelni swej kontempluję ukochanego Zbawcę naszego, który nigdy nie rozczaruje mnie, bo w wolności Jego dusza moja jest wyzwolona od wszystkich wywrotowych trendów diabelskiego raju, który w sposób jawny hamuje wejście na drogę wiecznej szczęśliwości.

Z mojej ciernistej i miłosnej drogi krzyżowej wynika jasno, że nie tylko w nocach mistycznych dusza moja spotyka się z namacalnym istnieniem Pasterza Niebieskiego, ale również każdego dnia spotykam się z Działami Bożymi, które rozpościerają się wokół nas, a poza tym znaki czasu i najprzeróżniejsze tak urodzajne dary Boże w moim życiu są największymi widzialnymi błogosławieństwami na istnienie niewidzialnego Stwórcę, który pomaga zrealizować mi odwieczny kształt mojej nadprzyrodzonej misji.

Na drodze błogosławieństw, które tak bardzo przesiąkły duszę mą idę odważnie za Panem naszym Jezusem Chrystusem, który przecież zwyciężył świat, i ja jako oddana córka Jego również wszystko zwyciężę w Nim i wypełnię wolę Jego względem duszy mej w tej obecnej dobie ludobójczych i dzieciobójczych masakr i wszelkich wynaturzeń, co wszystko to uderza w Najświętszego, który przecież stał się znakiem sprzeciwu, jak to wszyscy bardzo dobrze wiedzą. W tym nad wyraz niemiłosiernym bezprawiu męczę się niezmiernie słysząc niejednokrotnie niemy krzyk ofiar aborcji i innych ofiar, jak ofiary handlu, maltretowania, gwałtów czy też zabójstw, dlatego też, gdy wchodzę w te niewyrażalne bóle ofiar, to nie mogę spać, bo wszystko to odbiera mi mocy Bożej, i później potrzebuję trochę czasu, aby móc oderwać się od tej okrutnej przejściowości, aby następnie móc wejść na drogę wiekuistej wieczności.

Odciełam się od świata, ale wszystko robię dla świata służąc Bogu i całe moje odwieczne powołanie inspirowane jest z mocy Trójcy Świętej i Królowej męczenników Maryi, także ta cała droga, która jest samą miłością i mądrością Bożą jedynie poprzez życie w łasce uświęcającej wiedzie do poznania tajemnic Bożych, które odwiecznie były

przeznaczone na duszę mą. Duch Święty odpowiednio duszę mą ukierunkował i uzdolnił, aby ona w całej pełni urzeczywistniła odwieczny Plan Boży i wszystkie złe moce, które wdzierają się na moją drogę krzyżową są pokonywane i niszczone w obliczu Chrystusowym.

Moje zawołanie Boga w Chrystusie spowodowało, że poprzez Słowo Boże oddałam się niepojętemu Bożemu Misterium, także z woli Bożej kończę Uniwersytet Niebieski, gdzie poprzez objawienia i łaski nadprzyrodzone przenikam coraz mocniej prawdy Boże zbliżając się do Przedwiecznej Światłości, do Źródła Wody Żywej, aby rozliczyć się z misji swej, i aby dusza moja mogła przejść na stałe do wiecznej Ojczyzny. Nikt nie potrafi zrozumieć duszy mej, bo każdy osądza ją omylną miarą ludzką i przeważnie na podstawie pozorów, które jedynie prowadzą do ocen bardzo często kłamliwych, bo każdy ocenia człowieka swoją miarą. Duszę moją potrafi zrozumieć jedynie Ojciec Niebieski oraz Matka Kościoła i Nadziei Maryja, moi Rodzice Nadprzyrodzeni z Królestwa Niebieskiego, którzy wszystko wiedzą o niej, a poza tym Oni każdego oceniają z wielkim miłosierdziem.

Nigdy, przenigdy nie zwątpiłam co do celu swojej ziemskiej misji, którą mam z woli Bożej i z absolutną pewnością idę drogą prawdy, którą Chrystus wskazał mi i obecnie weszłam do pełnego życia w Chrystusie, aby wydać odwieczny, nadprzyrodzony owoc na Chwałę Królestwa Niebieskiego. Pragnę dodać, że jestem niezależna w odkupieńczych cierpieniach Chrystusa, bo wszelkie ziemskie groźby i niebezpieczeństwa są dla mnie niczym, bo przecież chroniona jestem przez najukochańszych Rodziców Niebieskich, dlatego też nie potrzebuję żadnej zniewolonej godności ziemskiej, bo gardzę nią ceniąc sobie tylko to, co związane jest z Bogiem i nie wyrzeknę się swojej ukochanej misji, którą głoszę w uniżeniu jako córka Mistrzów Niebieskich.

Wyzuta z siebie, obleczona w Jezusa Chrystusa nie potrzebuję obawiać się trudności wewnętrznych, ani też zetknięcia ze światem, z którym i tak już się zetknęłam poprzez moją stronę internetową annaanielaflak.eu, jak i moje twitterowe konto [@AnielaFlak](https://twitter.com/AnielaFlak) umieszczając też moc tweetów na innych kontach, a poprzednio umieszczałam też moc komentarzy na YouTube, jak i na wielu portalach głównie katolickich. Wszystkie trudności światowe nie są dla mnie żadną przeszkodą, a wręcz przeciwnie sprawiają one, że staję się jeszcze bardziej aktywna i “w miłości wkorzeniona i ugruntowana” (Ef 3, 17), i nie mogę nigdy zatrzymać się nawet, gdybym była zmęczona, zresztą nie mam prawa zatrzymywać drogę Kościołowi, ale muszę wiernie, pokornie i wspaniałomyślnie iść za Panem Jezusem.

Jako córka Ojca Wiekuistej Światłości nie szczędzę czasu na misję Jego, którą odwiecznie przygotował na duszę mą, bo przecież On jedyny uwolnił mnie od zniewolonego świata, dlatego też w miłości i pokorze Jego pragnę przekazać realnie istniejące życie duchowe, które jest w nas i wokół nas, aby zatrzymać mordercze tempo zdeprawowanego świata, które odbywa się w śmiertelnej trwodze prawych owiec Bożych. Wszzechwładny mocą Swą gruntownie przygotował córkę Swą Annę Anielę na te neutralne, laickie państwa, które nieprzerwanie podejmują antychrześcijańskie decyzje, abym mogła uderzyć w Nim we wszystkich zaborców tego niemoralnego świata i zło zwyciężyć dobrem na wieki

Chwałę Jego. W swoim ziemskim pielgrzymowaniu jestem w słodkiej zażyłości z Ukochanym, w którym pokładam całą nadzieję, dlatego też nie martwię się o Dzieło Jego, które z wielką miłością prowadzę z woli Jego, bo przecież On ma pieczę nad wszystkim, także nie zważam na przemijające cierpienia i porażki, i walczyć będę aż do ostatniego tchu, aby wypełnić swoje odwieczne powołanie, w którym jedynie mogę się spełnić.

P r a w d ę, którą człowiek potrzebuje jest Sam Bóg i kocham Go ponad wszystko i staram się postępować zgodnie z zamiarami Odwiecznej Miłości Jego, dlatego też nieprzerwanie szukam Go, który przecież znajduje się w głębi naszego jestestwa, i odnajduję Go poprzez szanowanie drugiego człowieka i poprzez przestrzeganie przykazań Jego. Bez specjalnej łaski Bożej nigdy nie pokonałabym siebie, nie zaparłabym się siebie i również nie mogłabym poufnie obcować z Bogiem, ani też iść krwawymi, Chrystusowymi śladami do Trójjedynego Boga. W ziemskim pielgrzymowaniu mym czerpię siłę i radość z naszego ukochanego Stwórcy, który jest fundamentem całej ludzkości, i tylko na p r a w d z i e Jego można budować świat, bo nieskazitelna prawda jest tylko w Nim.

Zostałam powołana do umiłowania rzeczy niewidzialnych, które mają związek ze światem widzialnym, dlatego też blask światłości Bożej oświeca mi drogę, i poprzez Eucharystię zwaną anamnezą, pamiątką ofiary wielkopostnej jednoczę się z Chrystusem, a w Chrystusie z Trójcą Świętą (ks. Wacław Świerzawski). Z dała od świata, w wielkiej samotni pracuję dla świata i walczę nieustannie ze sobą i z szatanem, abym w czystości serca mogła oglądać Boga we własnym wnętrzu (Mt 5, 8), dlatego też opuszczam wszystko, aby dzielić życie z Chrystusem, i aby mieć udział w życiu Jego (J 13, 8), i tak jak Zbawiciel spędzał całe noce na rozmowach z Bogiem, tak i córka Jego musi nieustannie rozmawiać z Nim, ale podczas dnia, aby jak najgodniej przekazać odwieczne posłanie dla wszystkich narodów świata.

W najciemniejszej nocy ducha idę pokornie w towarzystwie Rodziców Niebieskich po wytyczonych Ich drogach, także jako Ich duchowa córka w miłosnej wolności wypełniam Ich misję, która jest niesamowitą odtrutką na te ideologiczne ewangelie, które przepojone są niesamowitym kłamstwem, najprzeróżniejszymi zwyrodnieniami i śmiercią, także wielu z nas żyje w niepewności i przemocy.

Każda dusza musi wiedzieć o marności człowieczego losu, także musi ona iść w wielkim uniżeniu za Chrystusem wyrzekając się wszystkiego, co przeszkadza wejść do Królestwa Jego, bo przecież wszystko co istnieje, istnieje mocą istnienia Boga, i po śmierci dusza spoczywa w Panu, także dusza moja całkowicie nastawiona jest na służbę Samemu Bogu, aby prawdziwie umierać w Nim.

Ograniczony kontakt ze zniewolonym światem zawsze ułatwia obcowanie z Boskim Odkupicielem, i gdy oddamy się Mu w całej pełni, to wówczas doznamy wewnętrznego spokoju i szczęścia, także z apostołską gorliwością możemy podążać drogą doskonałości do wiekuistej Ojczyzny Umilowanego, co potwierdzają to wszyscy Mistycy i to najwyższej klasy,

i co sama to mogę powiedzieć z własnego doświadczenia. Czasami ten duchowy spokój jest zakłócany przez świat czy też przez szatana, ale to jedynie wzmacnia nas i coraz bardziej przeobraża w Umiłowanego, który jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11, 25).

Łaska Boża dotarła do duszy mej dzięki wielkiemu miłosierdziu i nikt nie oderwie mnie od posłannictwa mego, bo jest niemożliwością oddzielić mnie od **Krzyża Chrystusowego**, w którego wrosłam, także jedynie śmierć może oderwać mnie od niego, ale Jezus Chrystus czuwa nad wszystkim, i mimo przeróżnym przeciwnościom z woli Boga i tak wszystko będzie doprowadzone do szczęśliwego końca, a dusza ma przejść na wieczność w czasie wyznaczonym przez Boga.

“Ojciec cały sąd przekazał Synowi” (J 5, 22). Żeby otworzyć drzwi serca takiemu Bogu, trzeba zobaczyć **Krzyż Jezusa**. Oto Miłość Boga wydana na gniew Boga. Wydana, aby po zmartwychwstaniu zacząć budować Kościół przez Eucharystię, której uczestnicy muszą zostawić grzech, przedmiot nienawiści, poza ołtarzem, a wziąć miłość do serca, do umysłu, w siebie - i wypełnić wolę Boga. Wierni Jego miłości, rozpoznawszy w Nim dar zupełny aż do śmierci ukrzyżowania, chcemy Mu teraz odpłacić swoim oddaniem wszystkiego. Baranek Boży, który zgładził grzech świata, staje się naszym życiem. Niewinny został zabity za grzeszników, miłość Boga doszła do szaleństwa. Ale dzięki niej ziarno owocuje w nas” (ks. Wacław Świerzawski).

W Krzyżu znajduje się zbawcza, nadprzyrodzona moc, gdzie poprzez miłość jesteśmy zbawieni, i Krzyż uobecnia Ofiarę Krzyżową, w której mieści się ogrom Chrystusowej miłości zarówno ludzkiej, jak i Bożej. Miłość krzyżowa zbawia, ocala, wyswobadza z każdego niebezpieczeństwa, i dzięki niej za sprawą Boskiego Mistrza możliwe stało się dla duszy mej nie tylko poznanie odwiecznej, nadprzyrodzonej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale odrobinę więcej tajemnic duchowych, które możliwe są do poznania jedynie dla samych dusz bez jej śmiertelnego ciała, także w pełni czasów wyznaczonej przez Boskiego Odkupiciela wszystko będzie przekazane dla całej grzesznej ludzkości po śmierci mej po długim procesie badawczym w **K o n g r e g a c j i N a u k i W i a r y**.

☛ W ciemnej, miłosnej nocy ducha, która okryta jest niewidzialną mgłą niewiedzy Pana naszego dusza moja w rozkosznej mądrości Niepojętego w jedności z Nim Samym nie może wprost nasycić się pojmowaniem najwyższych i najznakomitszych tajemnic wielowymiarowego świata Jego. Z woli Słowa Wcielonego dusza moja weszła w ponad wszelkie poznanie tym bardziej, że we śnie ona tak często opuszcza w Umiłowanym sferę pozarozumową, pozaprzeustrzenną i w chwilowym, ale całkowitym zjednoczeniu w Nim cieszy się chociaż niewielką namiastką wiekuistej radości tego niepojętego rajy Jego.

Jestem uczestniczką zmartwychwstania Zbawiciela i przez Chrzest zanurzona jestem w Jego Śmierci (Rz 6, 4), i przez Jego krzyżową śmierć jestem odkupiona, także wszystkie moje władze i siły natury duchowej, jak i cielesnej podążają z wielką miłością za niezastąpionymi Mistrzami Niebieskimi, aby w Nich widzieć tajemnice Królestwa

Niebieskiego. Rodzice Niebiescy odrywają mnie od rzeczy tego świata i oczyszczają z tego, co dotyczy ducha i odpędzają wszelkie pokusy oraz bronią od sidła szatańskich, aby dusza moja mogła podnieść się do nadprzyrodzonego aktu.

Ojciec Niebieski wywyższył moją naturę i podnosi duszę moją ponad wszystkie doczesne i nadprzyrodzone rzeczy, i z woli też Jego wykonuję pracę apostołską idąc za Nim Samym i przekazując wszystko to, co nakazuje mi Duch Święty. Jako córka Słowa Przedwiecznego zostałam powołana do udziału w synostwie i poprzez świętość staję się podobna do Niego.

“ “Jeśli razem z Chrystusem powstaliście z martwych - powiada wiernym Apostoł - szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadając po prawicy Boga. Żyćcie tym co w górze, a nie tym, co na ziemi” (Kol 3, 1). Zacząłeś żyć tym co w górze, a nie tym co na ziemi - czyż nie stałeś się Niebem? Nosisz ciało, a w sercu jesteś już Niebem. Nasze przebywanie jest bowiem w Niebie (Flp 3, 20) ” (Święty Augustyn).

Najlepiej czuję się jak obcuję jedynie ze Stwórcą, od którego płynie niewymowny spokój, i dzięki któremu jestem w częstej łączności z nadprzyrodzonym światem Jego, gdzie On przemawia do mnie głosem łaski Swej i troszczy się o wyrobienie duszy mej, aby ona w nadzwyczajnym skupieniu dążyła do nieprzemijającego wiecznego szczęścia, także w służbie Jego odczuwam bliskość Jego i poprzez prawa fizyczne przyrodzonego świata z woli Jego wchodzę w prawa duchowe, gdzie wszystko jest logiczne i jak najlepiej urządzone.

Ojciec Niebieski przebywa w twierdzy duszy mej i wszelkie poruszenia Jego odbieram aktem woli, rozumu, pamięci, czy też przez zmysły, pożądanie, poznanie, smak i upodobanie, także dzięki mądrości i miłości Pana naszego, On współdziała z duszą mą dla jej dobra, aby wypełniła ona odwieczne zadanie (Rz 8, 28), dlatego wiem, że z głowy mej żaden włos mi nie zginie (Łk 21, 17-18). Żadna dusza nie pojmie łask i miłości, jakie Bóg udziela duszy mej i wiem, że niegodna jestem takich łask, i pomimo nędznej duszy mej Rodzice Niebiescy troszczą się o mnie i czuwają nade mną, dlatego też oddałam się Im z całą miłością, aby działali we mnie zgodnie z odwiecznym Ich Planem.

Jestem instrumentem w Rękach Rodziców Niebieskich, którzy na najprzeróżniejsze sposoby doświadczają córkę Swą przygotowując ją już do ostatniej fazy Odwiecznego Planu Swego, także według wskazań **Świętego Jana od Krzyża** nieprzerwanie idę na Górę Karmel za Królową Różańca Świętego i Matką Pokoju Maryją, która tak bardzo doświadczyła Krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentalnej Bożej sprawiedliwości z miłością (Ps 85, 11). Na mojej drodze duchowej biorę w całej pełni do duszy swej wskazówki mojego umiłowanego Przewodnika duchowego Świętego Jana od Krzyża, i odrywam się oraz ogołacam ze wszystkich form i poznań odnośnie nadprzyrodzonych rzeczy, aby móc radować się czystością sumienia i ducha, także patrzę na Boga przez wiarę, nadzieję i miłość.

Stwórca obdarowuje duszą mą według upodobania Swego, abym nie tylko mogła przetrwać ciemną noc wiary, ale przede wszystkim, abym te niepojętości nad niepojętościami

mogła przekazać potomnym, dlatego z tak wielką miłością Jego kontempluję Boskie dzieła i prawdy Jego. Powoli dochodzę do doskonałej miłości Najświętszego, ale przecież “nie można dojść do doskonałej miłości Boga bez doskonałego widzenia Boga” (Święty Jan od Krzyża). Z wielką nadzieją współdziałam z Rodzicami Niebieskimi, którzy napełniają mój umysł łaską i natchnieniem, abym wypełniła odwieczne zadanie i wiem, że w całej pełni wypełnię go i nie zginę, zanim nie przekażę światu Bożego Dzieła, bo dla Stwórcy nie ma nic niemożliwego (Mt 17, 20), a poza tym dzięki Niemu dusza moja ma zapewnione życie wieczne (J 3, 16).

Jestem odcięta od świata, przebywając jednocześnie w tym świecie, i dlatego jestem bardzo, ale to bardzo szczęśliwa, bo wszystko co otrzymuję od nieskończonego najlepszego Ojca Niebieskiego jest najukochańsze i najwspanialsze, bo oparte na Nim, i ja jako córka Jego przebywam w służbie miłości Jego, i poprzez miłość Jego zbliżam się do nieskończonej miłości Jego. Odkupiciel prowadzi duszę mą w Sobie przeistaczając ją na wzór Swój, także z woli Jego dorastam do opuszczenia świata i przekazania odwiecznego powołania swego, i nie tracąc czasu pociągnięta nadprzyrodzoną mocą z łaską Jego kontynuuję apostołskie działanie idąc ku światłości wiecznej.

Całkowicie należę do Trójcy Świętej i Bogurodzicy Maryi wnosząc się ponad to wszystko co zmienne, i dzięki Ich łasce z przeogromną wiarą wgłębiam się w odwieczne tajemnice; i nieprzerwanie zwrócona jestem na świat wieczny, niewidzialny dla zwykłych śmiertelników, także żal mi każdej straconej chwili, która nie jest związana z Bogiem.

Nieskończonej dobroci Bożej nie da zmierzyć się ani wyrazić słowami, i nikt nie zabierze mi mojego posłannictwa, ani nie zamieni na inne, które wykonuję z całym oddaniem, bo to wszystko pochodzi od Boga, także prowadzone jest przez Niego Samego i zmierza też do Niego, dlatego też z całą dogłębną zdążam do bezczasowego, niewidzialnego świata i z woli Bożej z całą odpowiedzialnością jak najradykałniej wykonuję nadprzyrodzone zadanie swe.

Pan nasz, który jest światłością, i w którym nie ma żadnej ciemności (1 J 1, 5) czuwa nad wszystkimi dziećmi Swymi, które nie tylko są wierne Jemu, ale również i nad tymi, które tak bardzo błędzą, także On nie pozwoli, aby ciemności dotknęły ślepotą nasze oczy, co pozwoliłoby żyć i działać jedynie w ciemnościach (1 J 2, 11). Nie bójmy się na zawsze odciąć od diabelskich mroków ciemności, do których nie dochodzi miłosierne i pokojowe światło Pana naszego, dzięki któremu już tu za życia możemy kosztować wiecznej miłości i prawdziwej radości, co mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia.

Moja krzyżowa droga nie może być bezowocna, bo poprzez **śmierć Jezusa Chrystusa**, które dokonało się w skrajnej niemocy, dokonało się również zwycięstwo Ojca, także z niepojętą miłością zdążam do życia wiecznego, aby móc w całej pełni wypełnić Plan Ojca Przedwiecznego przed całkowitym opuszczeniem przejściowej pielgrzymki, kiedy dusza ma przejść już na całą wieczność do Domu Ojca, oczywiście jeżeli zasłuży sobie na to. **“ Męka i śmierć Boga - Człowieka** staje się przez uczestnictwo w liturgii źródłem życia

wiecznego. W czasie sprawowania Eucharystii, kiedy z wiarą przyjmujemy Jego Ciało, przyjmujemy dar Jego świętości, aby stać się “świętymi w Chrystusie” (1 Kor 1, 2; Flp 1, 1) ” (ks. Wacław Świerżawski).

Trójca Święta doskonale działa w duszy mej, i poprzez środki naturalne, a następnie nadprzyrodzone wchłaniają córkę Swą do Chwały Swej, dlatego też pod stałym, światłym przewodnictwem Przenajświętszej Dziewicy Maryi idę drogą modlitwy wewnętrznej i wnikać coraz głębiej w tajemnice Boże, i z woli Bożej transcendentalnie łączę się ze Stwórcą i przekazuję ludzkości jak najjaśniej poprzez pojęcia **nadprzyrodzoną pewność** (certitude), chociaż to przekracza pojęcia ziemskie. Głoszę mądrość ukrytą i Duch Święty odsłania mi skarby Mądrości Bożej, także w samotnej kontemplacji w Duchu Karmelu łączę się z umiłowanym Zbawicielem, który pociąga duszę moją do nieskończonej rzeczywistości Królestwa Niebieskiego. Poprzez prowadzenie duchowego Dzieła Mistra Niebieskiego nieustannie znajduję się w świetle i miłości Ukochanego, dlatego też dusza ma niejednokrotnie jest ściśle zjednoczona z Nim, w związku z czym nie znajduje ona już zadowolenia w niczym, tylko w Panu naszym, któremu oddała się bez reszty, bo przecież dzięki tylko Niemu żyje radością i miłością Jego.

Pod wpływem Ducha Świętego z duchowych ksiązek mych skopiuję jedną łaskę cyt.:
“ **15 października 2015 r.** w dniu święta Świętej Teresy od Jezusa po północy w mistycznym śnie, który odbierałam jako realną doczesność naszej ziemskiej pielgrzymki znalazłam się w olśniewającym obłoku Bożym wśród wielu papieży nie tylko obecnego Benedykta XVI - go, emeryta i Ojca Świętego Franciszka, ale również wśród papieży, których dusze przekroczyły już dawno próg wiecznej śmiertelności i są w Panu naszym zbawione, i najbardziej z nich wszystkich wyróżniała się dusza Świętego Jana Pawła II - go, od której bił nad wyraz olśniewający blask. W tej przebłogiej łasce dobrze wiedziałam, że te zbawione dusze na moment zmaterializowały się, aby razem przebywać z obecnym naszym Papieżem, jak i poprzednikiem jego, także wszyscy byli niezmiernie radośni, że tak dzielnie prowadzę duchowe Dzieło Niebios na chwałę Królestwa Niebieskiego przepowiadając mi, że i tak godnie wszystko wypełnię zgodnie z odwiecznym planem Ojca Przedwiecznego i to co do każdej litery Słowa Jego. Wszyscy nie mogli nadziwić się, że założyłam stronę internetową, poprzez którą można zaczerpnąć odrobinę zbawczej nauki Boskiego Odkupiciela, i nawet wyjednać nawrócenie faryzeuszom Pana naszego. Skoro duchowe Dzieło Niebios zostało zesłane przez Opatrzność Bożą, aby ratować tę współczesną Sodomę i Gomorę, to przecież zdaję sobie sprawę z tego, że ono jest dobrym Aniołem dla całej zniewolonej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń. ”

Dzieło Wszecmocnego, które prowadzę w Nim jest w Rękach Jego, a skoro Boski Oblubieniec bogaty jest w nieskończone miłosierdzie Swe, to wsparta łaskami i darami Świętego Ducha Jego w zwierciadle światła Jego wypełnię odwieczną wolę Jego co do każdej litery Słowa Jego, jak to wielokrotnie wcześniej miałam przepowiedziane przez Ukochanego. Zatopiona w Oceanie Bożego Miłosierdzia znalazłam tutaj szczęście i pokój, także ogień najprzeróżniejszych przeciwności, upokorzeń i cierpień jedynie tylko hartuje ducha

mego na tej królewskiej drodze krzyża, która prowadzi duszę mą do wiekuistego zbawienia. Skoro z woli Słowa Wcielonego otrzymałam ogrom łask, to przecież nie mogę zamykać się z nimi, to tak jakbym chciała zakopać je dla siebie, tak jak w przypowieści z talentami (Mt 25, 14-30), dlatego też gdybym nie głosiła nadprzyrodzonej misji mej danej mi od Stwórcy, to Umiłowany już dawno zabrałby mi wszystkie łaski, także spotkałby mnie taki sam los jak zamkniętego sługi zarządcy, który został wyrzucony na zewnątrz do najgorszych ciemności, bo przecież nie pomnożył jednego talentu swego, który otrzymał. Pracuję w winnicy Najświętszego dla pomnożenia Chwały Jego, także otwarta w Panu naszym wykorzystuję dary Jego, aby pobudzić jak najwięcej grzesznych owiec Jego na drogę wiary, miłości, nadziei i sprawiedliwości, na której nie istnieje ani nienawiść, półprawdy czy też kłamstwa, ani też strach, zgorzenie i śmierć.

Jako wewnętrzna pustelniczka umiłowanego Niebieskiego Karmelu jestem siewcą Ewangelii Chrystusowej i wiem w Panu naszym, że poprzez swoją nadprzyrodzoną misję, która jest szokiem dla całego zdeprawowanego świata wypowiadam jawną walkę wszystkim deprawatorom tej przemijającej doczesności i antychrześcijańskim mediom, które milczą na pogromy chrześcijan, aby w progach nadziei mogła zajaśnieć Chwała Wiekuistej Światłości Najświętszego. Biorąc pod uwagę jedynie tytuły moich wszystkich mistycznych książek i publikacji, które skierowane są do całego zdemoralizowanego świata, to przecież już tutaj jest wstępny szok dla wszystkich tyranów bezprawia.

☛ Jeszcze raz powtórzę o czym już wcześniej pisałam, że niezwykłość nadprzyrodzonej misji mej polega przede wszystkim na tym, że dusza ma podczas snu na czas określony bardzo często przekracza próg śmiertelności, i wchodzi ona w Bogu w tajemnice nieograniczone i nieskończone, które mogą oglądać jedynie dusze w wiekuistych zaświatach, i póki jeszcze dusza moja nie spocznie w Panu naszym na wieczystych czasach w wiekuistej wieczności, to tę wyjątkową misję muszę przekazać, aby grzeszników obudzić do życia duchowego. Boski Mistrz odwiecznie wybrał duszę mą do tak wielkich spraw Swych mimo, że duszy mej daleko do świętości, także do końca życia swego nie spocznę w Bogu dopóki nie dostanę rzetelnej odpowiedzi od Samego Papieża Franciszka, że nareszcie Dzieło Boże jest wnikliwie badane czyli byłoby to wstępem do otwarcia procesu badawczego Dzieła Bożego w Kongregacji Nauki Wiary, który w całej pełni ruszy dopiero po śmierci mej. Tak na marginesie dodam, że na mojej drodze krzyżowej mam ogrom znaków czasu potwierdzających moją nadprzyrodzoną misję, która liczy już przeszło **9 000 stron**, i ona ma 43 tematyczne foldery i parę setek podfolderów, i skoro dusza moja jest tym numerem **44** (* zaznaczam, że wpadłam na to sama na podstawie znaków czasu), to powinien być jeszcze jeden tematyczny folder, ale na moje rozeznanie nie będzie go wcale, bo nawet jak umieszczę jeszcze publikacje czy krótkie artykuły to dołączę do folderu nr. 43, a gdy jakieś ważne dokumenty to do folderu nr. 31 zawierający dokumenty, które uzupełniają moje odwieczne powołanie. Stoję na progu śmierci i w każdej chwili mogę umrzeć, i do obecnego Papieża Franciszka napisałam po raz ostatni 13.06.2019 r., i gdyby on abdykował, to moim obowiązkiem jest poinformowanie nowego Papieża o misji mej i wówczas byłoby **44** tematycznych folderów, ale zostawiam to wszystko Bogu. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak